

Małgorzata Golik  
Akademia Ignatianum w Krakowie  
malgosia.golik@gmail.com

## Genealogia utraty. Pamięć Holokaustu w twórczości Piotra Pazińskiego i trzeciego pokolenia polskich Żydów

### Genealogy of Loss: Holocaust Memory in the Work of Piotr Paziński and Third- -Generation Polish Jews

**Abstract:** This paper concerns the literary output of third-generation Polish Jews, especially the compositions of Piotr Paziński, who is the most recognized member of this generation. An analysis of the literary achievement of this author brings to light the features characteristic for the entire group and elucidates the way its representatives perceive the Holocaust and the history of Jews in Poland. Most space in third-generation works is taken up by the writers' struggle with memory, as authors attempt to grasp and safeguard the memories of a world which gradually slips into obscurity, and to revive a bygone reality. Nevertheless, they approach this challenge differently than the generation of their parents, which was touched by family trauma, or the very survivors themselves.

**Keywords:** Piotr Paziński, the Holocaust, Polish Jews, third generation, memory

**Streszczenie:** Artykuł poświęcony jest twórczości literackiej tzw. trzeciego pokolenia polskich Żydów, a w szczególności utworom Piotra Pazińskiego, będącego najbardziej rozpoznawalnym głosem tej generacji. Analiza dorobku literackiego tego autora pozwala ukazać cechy charakterystyczne dla całego pokolenia oraz sposób, w jaki jego przedstawiciele patrzą na Holokaust i przeszłość Żydów w Polsce. Najwięcej miejsca w utworach trzeciepokoleniowych zajmują zmagania pisarzy z pamięcią. Twórcy podejmują próbę uchwycenia i przechowania wspomnień o odchodzącym w zapomnienie świecie, a także wskrzeszania minionej rzeczywistości. Robią to jednak inaczej niż dotknięte rodzinną traumą pokolenie ich rodziców czy też sami ocalali.

**Słowa kluczowe:** Piotr Paziński, Holokaust, polscy Żydzi, trzecie pokolenie, pamięć

W przeciwieństwie do twórczości literackiej dwóch pierwszych generacji ocalałych z Holokaustu polskich Żydów problem z charakterystyką tak zwanego trzeciego pokolenia wynika przede wszystkim ze skromnego materiału badawczego. Niewielka liczba twórców i pisanej przez nich literatury to rezultat nie tylko tego, że ludzie ci niekiedy dopiero „sięgają po pióro”, ale także faktu, że trzecie pokolenie jest stosunkowo nieliczne, nawet w porównaniu z generacją swoich rodziców. Jego przedstawicielami są ludzie relatywnie młodzi, którzy w większości dopiero pracują nad swoim warszatem i stylem<sup>1</sup>. Niemniej jednak również u tych twórców zauważalne są charakterystyczne dla dwóch poprzednich pokoleń cechy pisarstwa, które w sposób metaforyczny określić można jako swoistą „genealogię utraty”.

Katka Reszke w pracy *Powrót Żyda. Narracje tożsamościowe trzeciego pokolenia Żydów w Polsce po Holokaście* stara się odpowiedzieć na pytanie, ilu Żydów jest obecnie w Polsce. Podkreśla przy tym, jak trudno udzielić w tej kwestii jednoznacznej odpowiedzi. Jej szacunki wynoszą od około tysiąca do nawet

<sup>1</sup> O. Danek, *Trzecie pokolenie polskich Żydów po Holokaście. Pomiędzy budowaniem tożsamości kulturowej a przezwyciężaniem traumy* [w:] *Polacy – Żydzi. Kontakty kulturowe i literackie*, red. E. Prokop-Janiec, Kraków 2014, s. 236. W artykule tym odnoszę się do polskich reprezentantów trzeciego pokolenia Żydów, luźno odwołując się jedynie do twórczości ich rówieśników w innych krajach. Warto jednak zaznaczyć, że istnieje również szersze badanie nad tym zagadnieniem, czego dowodem jest na przykład antologia *Jak się miewa bestia? Pięć dramatów o trzecim pokoleniu po Zagładzie*, w wyborze i opracowaniu Jagody Budzik, stanowiąca próbę przybliżenia kategorii trzeciego pokolenia na przykładzie twórców izraelskich. Chcąc zapoznać polskiego odbiorcę z badaną przez siebie generacją i ich dziełami, Budzik koncentruje się na wybranych dramatach, których analiza pozwala według niej nakreślić ogólne mechanizmy funkcjonowania całego pokolenia – mimo różnic w zastosowanej poetyce i przyjętych rozwiązaniach formalnych. Wiele z kategorii dostrzeżonych u twórców izraelskich odnaleźć można też u przedstawicieli tej generacji w innych krajach, w tym w Polsce. Charakteryzując trzecie pokolenie po Zagładzie, Budzik podkreśla rosnący dystans czasowy dzielący twórców od wojny oraz kontekst przemian społeczno-politycznych ostatnich dekad, w tym przypadku izraelskich. Wskazuje na postępującą instytucjonalizację pamięci, a także coraz wyraźniej widoczną obecność wątków związanych z Szoa w kulturze popularnej, która niestety bardzo często opiera się na narastających od dziesięcioleci kliszach i fantazmatach dotyczących zbiorowej pamięci o Zagładzie. Budzik dodaje poza tym, iż ów „ściśle określony, a przy tym w szczególny sposób złożony, lokalny kontekst izraelskiej pamięci o Zagładzie funkcjonuje jednak również na tle przemian, którym narracja o Szoa uległa na poziomie globalnym”. Chodzi mianowicie o coraz bardziej dostrzegalne, uniwersalizujące podejście do niej oraz uczynienie z Zagłady synonimu zła i ludzkiego cierpienia, które umożliwiło identyfikację z nią bez względu na narodową czy etniczną przynależność. Zob. J. Budzik, *Bliskie spotkania trzeciej generacji* [w:] *Jak się miewa bestia? Pięć dramatów o trzecim pokoleniu po Zagładzie*, wyb., oprac. J. Budzik, Kraków 2017, s. 7–8, 14. W polskim dyskursie literaturoznawczym kwestię popkulturowych przedstawień Zagłady Żydów szerzej analizuje Marta Tomczok (Cuber) w książce *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka – ideologia – podkultura*. Stawia w niej między innymi tezę, że od kilku lat głównym sposobem opowiadania o Zagładzie nie są już narracje postpamięciowe, które, zwłaszcza u twórców urodzonych po wojnie, ustąpiły miejsca przedstawieniom popkulturowym. Zob. M. Tomczok, *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka – ideologia – popkultura*, Warszawa 2017.

stu tysięcy osób. Liczby różnią się znacznie w zależności od tego, czy używamy ortodoksyjnej definicji halachicznej, zgodnej z żydowskim prawem religijnym, czy też wzorujemy się na izraelskim prawie powrotu, które przyznaje możliwość wyemigrowania do Izraela każdej osobie z przynajmniej jednym żydowskim przodkiem spośród dziadków. Inną kwestią jest świadomość żydowskiego pochodzenia – nie sposób bowiem ocenić, ilu ludzi w Polsce pozostaje nieświadomych swoich korzeni<sup>2</sup>. Biorąc pod uwagę powyższe szacunki, łatwo jednak wyobrazić sobie, jak niewielką grupę stanowią obecnie przedstawiciele trzeciego pokolenia zajmujący się twórczością literacką, a pośród nich ci, którzy zdecydowali się poruszyć tematykę przeszłości bliskich<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> K. Reszke, *Powrót Żyda. Narracje tożsamościowe trzeciego pokolenia Żydów w Polsce po Holokauście*, tłum. I.J. Barry i in., Kraków–Budapeszt 2013, s. 36–38. Reszke stwierdza, iż jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkich Polaków z co najmniej jednym żydowskim dziadkiem, to te skromne liczby musiałyby być kilkukrotnie większe.

<sup>3</sup> Według Budzik „kategoria trzeciego pokolenia stanowi naturalną konsekwencję procesu pokoleniowej transmisji pamięci o Zagładzie, która członkom i członkiniom tej grupy przekazywana jest przez dziadków i rodziców – pierwsze i drugie pokolenie” (s. 8). Jest to więc grupa ludzi urodzonych w podobnym czasie, a kategoria, która ich łączy, sugeruje, iż dzielą oni wspólne doświadczenie biograficzne lub zbiorowe mające związek z dorastaniem w określonych społeczno-politycznych realiach. Badaczka podkreśla jednak, że trzecie pokolenie odróżnia od dwóch poprzednich wiele okoliczności, w trakcie których pamięć uległa zapośredniczeniu. Tożsamość przedstawicieli trzeciej generacji często ma charakter endemiczny, a dopiero później poddawana zostaje negocjacji lub rewizji. Z analizy tekstów trzeciej generacji przeprowadzonej przez Budzik wynika, że wspólnota pamięci, o której piszą, jest pojęciem o szerokim zasięgu i uwzględnia nie tylko doświadczenie samej Zagłady i jej konsekwencje dla przyszłych pokoleń, ale także późniejsze wydarzenia kształtujące kolektywną tożsamość (jak na przykład Marzec 1968 roku w Polsce). Dodatkowo czynnikami najsilniej budującymi podmiotowość trzeciego pokolenia w relacji do wojny nie są, jak u poprzednich generacji, rodzinne związki z Zagładą, ale zjawiska kolektywne, takie jak publiczny dyskurs czy edukacja. Czynnikiem wpływającym na formowanie pamięci tej generacji jest też zwiększający się dystans czasowy, który oddziela jej przedstawicieli od wydarzeń Zagłady, wpływając zarówno na wielokrotność zapośredniczenia, któremu podlega trzeciepokoleniowe doświadczenie skutków Zagłady, jak i na możliwości osadzenia go w coraz bardziej rozbudowanej sieci historycznych uwarunkowań. Dzieła twórców trzeciego pokolenia służą również często tworzeniu na nowo zbiorowej tożsamości, która z kolei ma na celu zweryfikowanie mitów i przekonań leżących do tej pory u jej podstaw. Taki proces tworczy umożliwił zrewidowanie dotychczasowych sposobów myślenia o historii, sam jest jednak z natury polityczny i odnosi się do obecnego w przestrzeni publicznej, dominującego dyskursu. Trzecie pokolenie jawi się więc jako grupa silnie tkwiąca wewnątrz istniejących uwarunkowań, która jednak próbuje podważać ich słuszność, reinterpretować przeszłość i podejmować próby zmian granic przyjętych kategorii. W ich tożsamość immanentnie wpisany jest mechanizm re-formułowania, negocjowania granic i rozszerzania definicji. Zob. J. Budzik, *Bliskie spotkania trzeciej generacji*, dz. cyt., s. 8–9; też: *Wprowadzenie [w:] Work in progress. Konfrontacje trzeciego pokolenia po Zagładzie*, red. J. Budzik, Kraków 2018, s. 8, 15–16. Próbę rozszerzenia kategorii trzeciego pokolenia również o polskich twórców urodzonych na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, których tożsamość budowana jest na założeniu, iż mogliby być lub zostać Żydami, rozwija Marta Tomczok (Cuber). Zob. M. Cuber, *Metonimie Zagłady. O polskiej prozie lat 1987–2012*, Katowice 2013.

Pierwsze pokolenie ocalałych obejmowało ludzi bezpośrednio dotkniętych wojną, często psychicznie wyniszczonych i niemogących do końca odnaleźć się w powojennej rzeczywistości. Zakładali oni jednak rodziny i poza wspomnieniami wojennymi przekazywali swoim dzieciom, czyli drugiemu pokoleniu, także towarzyszącą im na co dzień traumę. Czyniło to również tę generację w jakiś sposób dotkniętą Holokaustem i jego konsekwencjami<sup>4</sup>. W wielu aspektach trzecie pokolenie charakteryzuje się podobnymi cechami jak pokolenie ich rodziców i stanowi jego swoistą kontynuację. Z tego powodu większość zjawisk charakteryzujących na przykład życie rodzinne drugiej generacji można odnaleźć także w trzeciej, choć stopniowo zaczynają one zanikać, stają się też mniej wyraźne czy dojmujące. Trauma, jaką ocalali przekazali swoim dzieciom, jest zdecydowanie mniej obecna w życiu wnuków i nie są nią naznaczeni w takim stopniu jak poprzednia generacja, choć oczywiście mają jej świadomość. Wpływa na to również fakt, że z racji daty urodzenia przedstawiciele trzeciego pokolenia rzadko są bezpośrednimi świadkami przekazywanych przez ocalałych relacji, zeznań, świadectw czy opowieści. Swoją wiedzę na temat Holokaustu czerpią raczej z narracji drugopokoleniowej, polegają też w dużym stopniu na dokumentach czy wspomnieniach. Niejednokrotnie posiłkują się świadectwami z zewnątrz, aby zrekonstruować przeszłość swoich bliskich, odnaleźć utracone korzenie lub nieznane bądź ukrywane aspekty historii rodziny. Chociaż wielokrotnie

---

<sup>4</sup> Drugie pokolenie obejmuje dzieci ocalałych z Zagłady Żydów urodzone po zakończeniu II wojny światowej. Kategoria drugiego pokolenia ocalałych powstała wśród amerykańskich badaczy, głównie socjologów i psychiatrów, którzy badali problemy tych, którzy przeżyli Holokaust, i ich dzieci – dotkniętych przekazywanymi przez rodziców emocjami i traumą. Istotnym momentem było opublikowanie w 1979 roku książki Helen Epstein *Children of the Holocaust: Conversations with Sons and Daughters of Survivors*. Ta przełomowa praca, która w dużej mierze stanowi zapis rozmów z dziećmi ocalałych Żydów, ujawniła, jak głęboko kolejna generacja poruszona jest historiami swoich rodziców, bez względu na to, czy mówili i opowiadali oni o tym, co przeżyli, czy też nie. Pokazuje też, jak trauma pierwszego pokolenia kształtuje życie drugiego i wpływa na niemal każdy aspekt codzienności. Ocalali z Zagłady przez całe swoje dalsze życie mieli ogromne trudności z nawiązywaniem bliskich relacji i tworzeniem związków opartych na zaufaniu, które utracili zarówno z powodu prześladowań, jakich osobiście doświadczyli, jak i zdarzeń, których byli świadkami. Wielokrotnie widzieli bowiem torturowanych fizycznie i psychicznie, a następnie mordowanych ludzi, w tym również swoich bliskich. Przez własne potomstwo określani byli jako niestabilni emocjonalnie, wzburzeni, nieufni, niezainteresowani życiem (z wyjątkiem pracy i rodziny), zachowujący się i myślący obsesyjnie o pożywieniu, pieniądzu i czystości. W porównaniu ze swoimi żydowskimi rówieśnikami, których bliscy nie doświadczyli Zagłady, dzieci ocalałych opisywały swoich rodziców jako bardziej depresyjnych, lękliwych, podejrzliwych i wycofanych. Budzik podkreśla, iż twórcy drugiego pokolenia konfrontowali się z doświadczeniem traumy rodziców, a w konsekwencji także własnej. Zob. H. Epstein, *Children of the Holocaust: Conversations with Sons and Daughters of Survivors*, New York 1979; A. Haas, *In the Shadow of the Holocaust: The Second Generation*, London 1990, s. 86; J. Budzik, *Wprowadzenie*, dz. cyt., s. 12.

trzymano ich z dala od tragicznych opowieści, wychowywali się jednak w ich cieniu lub z ich świadomością<sup>5</sup>.

Poszczególni reprezentanci trzeciego pokolenia mogą nawet nie zdawać sobie sprawy z tego, że ich indywidualne dziedzictwo i koszmary związane z przeszłością bliskich są charakterystyczne dla większej grupy osób, która zmaga się z podobnymi przeżyciami. Amerykańska pisarka Erika Dreifus zrozumiała to, kiedy przeczytała książkę *Fear and Hope: Three Generations of the Holocaust*, której autorem jest Dan Bar-On. Uświadomiła sobie wówczas, że jej problemy i wspomnienia dotyczące Zagłady są dziedzictwem przekazanym całemu trzeciemu pokoleniu<sup>6</sup>.

\*\*\*

Wśród przedstawicieli trzeciego pokolenia polskich Żydów są zarówno ci, którzy od dziecka znali historię swoich bliskich, jak i osoby, przed którymi ukrywano przeszłość, a czasem także ich rodzinne korzenie. Maniuszka Bikont w rozmowie z Ireną Wiszniewską na pytanie, czy pamięta, jak i kiedy dowiedziała się o Zagładzie, stwierdziła, że chyba już urodziła się z tą wiedzą<sup>7</sup>. Zwykle, gdy przedstawiciele trzeciego pokolenia dowiadawali się o przeżyciach swoich dziadków czy ich pochodzeniu, byli co najmniej zaintrygowani tą historią. Jednocześnie wiązało się to często z silnym zaangażowaniem emocjonalnym młodych ludzi i odczuwaniem przez nich sporym niepokojem. Wielokrotnie towarzyszyło im zdziwienie, ale i strach przed poznaniem odległej historii lub przed nową tożsamością. I chociaż zespolone z ocalałymi wspólną pamięcią i traumą pokolenie rodziców bardzo silnie przeżywało wydarzenia z ich życia, trzecie pokolenie nie zostało w tak dużym stopniu naznaczone emocjami ojców i matek. Można wręcz powiedzieć, że samo zjawisko Holokaustu działa na nie w sposób konstruktywny, a nie destrukcyjny, co przejawia się w mówieniu o Zagładzie, poszukiwaniu tożsamości oraz poznawaniu przeszłości, która jego przedstawiciele naznacza. W przeciwieństwie do sposobu, w jaki często funkcjonowali ich rodzice, reprezentanci trzeciego pokolenia żyją swoim własnym życiem, a nie problemami bliskich. Mają świadomość, że chociaż nie jest to ich własna historia, musi zostać w jakiś sposób

<sup>5</sup> Przedstawiciele drugiego pokolenia musieli sobie zadać pytanie, jak bardzo chcą podzielić się przekazaną im przez rodziców wiedzą, i w jaki sposób, w którym momencie życia i z jaką dozą szczegółowości to uczynić. Działo się tak, mimo że osoby z drugiej generacji dużo lepiej regulowały i kontrolowały proces transmisji traumy niż ich rodzice. Zob. A. Hass, dz. cyt., s. 156.

<sup>6</sup> E. Dreifus, *Ever After? History, Healing, And 'Holocaust Fiction' In The Third Generation* [w:] *Beyond Camps and Forced Labour: Current International Research on Survivors of Nazi Persecution*, red. J.-D. Steinert, I. Weber-Newth, Osnabrück 2016, s. 525–526. Zob. D. Bar-On, *Fear and Hope: Three Generations of the Holocaust*, Cambridge 1995.

<sup>7</sup> I. Wiszniewska, *My, Żydzi z Polski*, Warszawa 2014, s. 205.

zapamiętana, niekiedy czują też potrzebę jej opowiedzenia lub wyjaśnienia innym, również z myślą o swoich potomkach<sup>8</sup>.

Zdarza się jednak, że członkowie drugiego pokolenia, którzy szczególnie silnie przeżyli traumatyczne wydarzenia i zmagają się z elementami pamięci przekazanych im przez własnych bliskich, nie potrafią poradzić sobie z doświadczeniem rodziców. W takich sytuacjach przedstawiciele trzeciego pokolenia mają trudne relacje ze swoimi rodzicami. Nie może to jednak zaskakiwać, zwłaszcza że wychowywali się oni na ogół w dysfunkcyjnych domach, w których nie mieli możliwości obserwowania prawidłowych wzorców wychowawczych. Oczywiście, trudności natury psychologicznej, jakie pojawiają się w czasie dorastania, wynikają z różnych czynników, trzeba jednak wziąć pod uwagę, że konsekwencje traumy dziadków, przekazanej następnie rodzicom, wpływają także na trzecie pokolenie zmagające się z problemami przeszłości w środowisku rodzinnym<sup>9</sup>.

Dominick LaCapra pisze:

Dezorientująca czy też separująca cecha traumy i symptomów posttraumatycznych polega na tym, że stanowią one wyabstrahowane doświadczenia. Przepracowanie traumy związane jest z nabywaniem krytycznego dystansu wobec tych doświadczeń i zmianą ich kontekstu w sposób, który pozwala na ponowne zajęcie się aktualnymi sprawami i przyszłymi możliwościami<sup>10</sup>.

Wynikałoby z tego, że trzecia generacja nie jest już nią dotknięta w tak dużym stopniu jak poprzednie pokolenia, a przekazane doświadczenie nie jest dominującym i traumatyzującym elementem egzystencji. Według Olgi Danek, między drugim a trzecim pokoleniem nastąpiło bowiem jej przepracowanie. Badaczka stwierdza także, że mimo świadomości historycznej, jaką mają reprezentanci trzeciego pokolenia, nie koncentrują się wyłącznie na wydarzeniach związanych z wojną i nie są jak poprzednie generacje „zamknięci” w przeszłości. Nadal podkreślają wagę samego Holokaustu i nakaz pamięci, który traktują jako obowiązek względem zarówno ofiar, jak i ocalałych, za istotniejsze uważają jednak odbudowywanie i tworzenie społeczności żydowskiej oraz jej rozwój<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Zob. więcej: B. De Grom, *Second and Third-Generation Trauma Representation: A Comparison of Thane Rosenbaum's „Second Hand Smoke” and Nicole Krauss's „Great House”*, Master Thesis, Universiteit Gent, Faculty of Arts and Philosophy, 2010–2011, [https://lib.ugent.be/fulltxt/RUG01/001/786/707/RUG01-001786707\\_2012\\_0001\\_AC.pdf](https://lib.ugent.be/fulltxt/RUG01/001/786/707/RUG01-001786707_2012_0001_AC.pdf), dostęp: 16.02.2018; O. Danek, dz. cyt.; K. Reszke, dz. cyt.

<sup>9</sup> Więcej zob. O. Danek, dz. cyt.; K. Reszke, dz. cyt.; D. Bar-On, dz. cyt.; G. Moskowitz, *Grandsons of the Holocaust: Contemporary Maleness and Post-Traumatic Meaning* [w:] *In the Shadow of Memory: The Holocaust and the Third Generation*, red. E. Jilovsky, J. Silverstein, D. Slucki, London 2016.

<sup>10</sup> D. LaCapra, *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, tłum. K. Bojarska, Kraków 2009, s. 63–64.

<sup>11</sup> O. Danek, dz. cyt., s. 239.

Należy podkreślić, że przedstawiciele trzeciego pokolenia ocalałych polskich Żydów w większości dorastali w domach bez żydowskiej tradycji. Ci, którzy wychowywani byli w aurze tajemnicy otaczającej przeszłość, nie mając też wsparcia bliskich w swoich poszukiwaniach, mogli nieświadomie rzutować ów brak na ich kształtującą się tożsamość i tworzoną lub odnajdywaną żydowską identyfikację. Założyć należy, że niekorzystne doświadczenia skłoniły wielu do zaniechania pogłębiania wiedzy i nieszukania jakichkolwiek kontaktów ze społecznością żydowską. Odwrotną reakcją stanowi z kolei potrzeba silnej identyfikacji wynikająca albo z osobistego i wewnętrznego imperatywu, albo z poczucia obowiązku wobec zamordowanych lub ocalałych bliskich. Osoby, z którymi rozmawiała Danek, podkreślały, że nie chcą żyć w ukryciu jak dziadkowie decydujący się na taki krok po wojnie ani jak rodzice, którzy często nie byli świadomi swojego pochodzenia. Dla wielu z nich istotne jest nie tylko zgłębienie historii i tradycji, ale także bycie członkami żydowskiej społeczności<sup>12</sup>.

Niebagatelne znaczenie ma fakt, że przedstawiciele trzeciej generacji sami dokonać mogli wyboru swojej tożsamości. Dzięki nim ten wybór nie jest już czymś niemożliwym czy niewygodnym. Pod tym względem między drugim i trzecim pokoleniem zachodzi ogromna różnica. „Bycie Żydem” przestało być postrzegane jako życie z piętnem w cieniu dramatycznych wydarzeń i traumy, a stało się powodem pozytywnej identyfikacji, cechą związaną z dumą, która w korzystny sposób wyróżnia jednostkę. Reszke zauważa jednak w swoich badaniach, iż dla trzeciej generacji Żydów w Polsce „bycie Żydem” wydaje się raczej wewnętrznym przymusem aniżeli zupełnie swobodnym wyborem i zaznacza, że w trakcie rozmów, jakie przeprowadziła z reprezentantami trzeciego pokolenia, ujawniła się osobliwa dialektyka wyboru i konieczności<sup>13</sup>.

Anka Grupińska dostrzega w trzecim pokoleniu jego zaskakująco mocny powrót do tradycji, czasem nawet do religijnej ortodoksji. W przeciwieństwie do dziadków, którzy przeżywali swoje powojenne życie w ukryciu, czy rodziców, długo zmagających się ze swoją tożsamością, ich dzieci radośnie i z przekonaniem demonstrują swoje żydostwo. Traktują je jako wielkie odkrycie i jednocześnie wielki powrót. Angażują się w działalność żydowskich organizacji, stowarzyszeń, realizują projekty związane z *jidiszkeit*<sup>14</sup>.

Justyna Kowalska-Leder zwraca jednak uwagę, że badane przez Reszkę naracje tożsamościowe trzeciego pokolenia pokazują, jak bardzo niepewne jest ono swojej żydowskości. Podlega ona nieustannie kwestionowaniu zarówno z zewnątrz (przez osoby, które nie należą do tego pokolenia), jak i przez nich samych. Podkreślają oni, że Żydzi w kraju i za granicą, a nawet sami Polacy,

<sup>12</sup> Tamże, s. 243.

<sup>13</sup> K. Reszke, dz. cyt., s. 243.

<sup>14</sup> A. Grupińska, *Wysłuchiwanie Zagłady i rozmawianie o schedzie pozagładowej* [w:] M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, Wołowiec 2014, s. 14.

oczekują od nich mocnych dowodów najwięcej definiowanej żydowskości<sup>15</sup>. Sytuację trzeciego pokolenia polegającą na tym, że jego przedstawiciele szukają dokumentów, żeby móc udowodnić swoje żydowskie pochodzenie, które to dokumenty z kolei celowo niszczyli ich dziadkowie, by nikt nie dowiedział im tego, iż są Żydami, Danek – zresztą słusznie – nazywa paradoksalną<sup>16</sup>. W innej rzeczywistości żyją ich rówieśnicy w Stanach Zjednoczonych lub Izraelu, dorastający w kulturze, która upamiętniała Holokaust, nauczała o nim i opowieszchniała narracje ocalałych w głównym nurcie przekazu<sup>17</sup>.

## Imperatyw przywracania przeszłości

Niewiele osób jeżdżących po dziesiątkach małych polskich miasteczek zdaje sobie sprawę, że z powodu Zagłady zamieszkwane są one obecnie przez potomków innych ludzi niż ci, którzy żyli tam przed 1942 rokiem. Być może raczej ma Ewa Domańska, pisząc, iż los naszej cywilizacji zależy od tego, czy poradzimy sobie z ową nieobecną obecnością, przeszłością i ludźmi, których istnienie, a raczej brak, wciąż odczuwamy w otaczającym nas świecie<sup>18</sup>. Koniec pewnej ery, jaki przyniosła wojna, domaga się jednak zarówno od ocalałych, jak i kolejnych pokoleń przywracania utraconych światów i ludzi. Pisanie, mimo że rządzące się prawami pamięci, staje się próbą kontynuacji zakończonego życia, przedłużeniem jego niezrealizowanego losu, urzeczywistnieniem marzeń czy planów tych, którzy zginęli.

Nie negując ważności dzieł historyków, którzy duży nacisk kładą na liczby, fakty i daty, warto skupić się także na przywracaniu pamięci konkretnych osób. Indywidualne historie pozwalają wydobyć opisywanych ludzi z niepamięci i przekazać ich dzieje innym, również własnym potomkom. Zwłaszcza że wraz z oddalaniem się od wydarzeń II wojny światowej wzrastać będzie liczba

<sup>15</sup> J. Kowalska-Leder, *Szafa* [w:] *Ślady Holokaustu w imaginarium kultury polskiej*, red. J. Kowalska-Leder, P. Dobrosielski, I. Kurz, M. Szpakowska, Warszawa 2017, s. 406.

<sup>16</sup> O. Danek, dz. cyt., s. 240. Reszke zauważa jednak, że w Polsce wielu z nich nigdy nie będzie potrafiło udokumentować swoich korzeni, co wynika z tego, że ich przodkom udało się „skutecznie” ukryć własną tożsamość. Zob. K. Reszke, dz. cyt., s. 26.

<sup>17</sup> Wszelkie organizacje zrzeszające ich przedstawicieli oferowały możliwości związane z budowaniem tożsamości wnuków ocalałych poprzez edukację, tworzenie stowarzyszeń czy innego rodzaju działania. W Izraelu potomkowie ocalałych, zarówno z drugiego, jak i trzeciego pokolenia, za swój obowiązek uważają pamiętanie i pielęgnowanie pamięci o Zagładzie. Jedną z takich lekcji jest wyjazd do byłych niemieckich nazistowskich obozów zagłady znajdujących się w Polsce, czyli tak zwane *miszlachot*. Zob. A. Grupińska, dz. cyt., s. 13. Zob. G. Moskowitz, dz. cyt., s. 53–54.

<sup>18</sup> E. Domańska, *Wokół metahistorii* [w:] H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, tłum. E. Domańska i in., Kraków 2000, s. 37.



dział stanowiących kolejne próby literackiego uchwycenia Zagłady oraz zmierzania i skonfrontowania się z jej tematyką.

Odmowa rozpamiętywania Zagłady przez część ocalałych i lata przemilczeń na ten temat sprawiają, że owa pokaleczona, fragmentaryczna pamięć potrzebuje rehabilitacji.

Przeszłość domaga się upamiętnienia i pragnienie upamiętnienia przeszłości stale towarzyszy nam w naszych poczynaniach. Dotyczy tyleż zdarzeń, które składają się na subiektywny i intymny obraz przeszłości, jak i wydarzeń, z których budowana jest pamięć zbiorowa i historia wspólnoty, jakiej częścią czujemy się na co dzień<sup>19</sup>

– pisze Marek Zaleski i dodaje, że taki rodzaj upamiętnienia odnajduje między innymi w literaturze. Waga takiego przypomnienia, która przesądza także o jego artystycznej wartości, wynika ze zdolności literatury do czynienia obecnym tego, co jest nieobecnością. Wspominanie czy przypominanie sobie, a nawet nostalgiczne rozpamiętywanie jest procesem twórczym, angażującym w swoim akcie zarówno pamięć, jak i wyobraźnię. Według Aleksandry Ubertowskiej pamięć, będąc zaledwie funkcją zapomnienia, staje się nie tyle rekonstrukcją minionego, ile kreacją hipotetycznej wizji przeszłości. Zwłaszcza w literaturze jest stwarzaniem na nowo świata, który bezustannie osuwa się w nicłość<sup>20</sup>.

Przedstawiciele trzeciego pokolenia przypominających w swojej twórczości krzywdy wyrządzone ich bliskim oraz swojemu narodowi i pokazujących dziejące się w czasie wojny zło również można wpisać w ten nurt. Ich opowieści bywają zarówno wspomnieniami rodzinnych historii, jak i uniwersalnymi kreacjami z wykorzystaniem fikcyjnych bohaterów. Jednocześnie stanowią formę upamiętnienia i przestrogi oraz nauki dla kolejnych pokoleń. Reprezentanci trzeciego pokolenia nie są uczestnikami i świadkami wydarzeń, do których się odnoszą, ale ich narracje są pisane z perspektywy postpamięci i postawy „wtórnego świadka”. Opisują oni bowiem wydarzenia zrekonstruowane na podstawie ich skutków i śladów. Oddalenie czasowe pozwala na zmierzenie się z trudną tematyką i konfrontację z nią z dystansu. Jest ona tylko częściowa, gdyż w związku z własnym pochodzeniem i faktem, że wydarzenia dotyczyły bliskich, nie stawiają się oni w roli niezaangażowanych, neutralnych wobec opisywanych potworności obserwatorów. Warto w tym miejscu odwołać się też do terminu „pamięć protetyczna”, którą Bartosz Dąbrowski definiuje za Alison Landsberg

<sup>19</sup> M. Zaleski, *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996, s. 29.

<sup>20</sup> A. Ubertowska, *Świadectwo, trauma, głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Kraków 2007, s. 256.

jako wykraczającą poza *mimesis* i na swój sposób samoświadomą własnej alegorycznej sztuczności postpamięć<sup>21</sup>.

Skoro rekonstrukcja przeszłości i pamięci o niej odbywa się w języku, należy zwrócić uwagę na to, że nie jest on już obwarowany taką liczbą nakazów i zakazów, z jakimi zmagali się przedstawiciele poprzednich pokoleń. Twórcy nadal poszukują w nim adekwatności, odchodzą jednak od dokumentarności, autobiograficznych wyznań i relacji oraz przynależnego świadectwom *decorum*, na rzecz nieograniczonych rozwiązań formalnych i fabularnych<sup>22</sup>. Michał Głowiński podkreśla:

<sup>21</sup> Dąbrowski dodaje, iż dzięki temu staje się ona polem „szczególnego utrwalenia tożsamości, nasuwającego skojarzenia z opisanym przez Homi Bhabhę działaniem mimikry, która »powtarza, a nie reprezentuje«, wyraża i jednocześnie ironizuje. Ironiczną samoświadomość takiego przedstawienia podkreślają zwłaszcza według Hirsch dzieła autorów trzeciego pokolenia, ostentacyjnie eksponując imitacyjny i wytworzony charakter własnych reprezentacji. Hirsch (...) zauważa również, że w przypadku utworów trzeciopokoleniowych postpamięć zakłada sytuację (...) wykorzystywania zastanych form, zalegających w składach kulturowych archiwów, artystycznych przedstawień i postaci estetycznych, odseparowanych jednak od ich pierwotnego źródła (...) i podporządkowanych regule imitacji, a przez to otwartych także na parodię, ironię i reartykulację”. Zob. B. Dąbrowski, *Postpamięć, zależność, trauma* [w:] *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i dyskursy badawcze*, red. R. Nycz, Kraków 2011, s. 260.

<sup>22</sup> Należy w tym miejscu odwołać się do przemysłów Ernsta van Alphen a Katarzyny Bojarskiej, którzy w swoich tekstach pokazują, na czym polega wolność wyobraźni oderwana od historycznych korzeni. Zwłaszcza kiedy, jak podkreśla holenderski badacz, „naoczni świadkowie odchodzą, a fikcja pozostaje jednym z niewielu będących wciąż do dyspozycji środków podtrzymujących żywą pamięć o wydarzeniach”. I dodaje, iż miejscem związanym z bólem, takim jak Auschwitz, należą się opracowania artystyczne, angażujące wysiłek interpretacji, wyobraźni i rozumienia, a nie tylko powtarzane procedury nieustannie odgrywające te same symptomy i kolejne odtworzenia bólu. Problem nie polega bowiem na braku wiedzy na temat Zagłady, ale związany jest z tym, że przekazywana od lat w ten sam sposób sprawiła, że wywołuje u odbiorcy znudzenie i niechęć do ponownego słuchania podobnych historii. Zgodnie bowiem z aksjomatami dotyczącymi edukacji i pamięci o Holokauście gatunki oraz dyskursy historyczne (dokument, wspomnienie, świadectwo czy pomnik) są bardziej efektywne i moralnie odpowiednie niż dyskursy oparte nie na faktach, ale na wyobraźni. Nowym wyzwaniem jest więc przekazanie przeszłości w sposób afektywny tak, aby dotykała i poruszała nas emocjonalnie. Mimo że fakty są ważne, same nie wystarczą. Potrzeba czegoś więcej, aby zarówno pracować nad przeszłością, jak i ją twórczo przepracowywać. Na takiej afektywnej płaszczyźnie oddziałują sztuka i literatura. Zwłaszcza kiedy twórcy są drugim lub trzecim pokoleniem potomków ocalałych lub naocznych świadków. Wówczas, jak pokazuje van Alphen, w pamięci o Zagładzie jest miejsce na „granie/bawienie się” Holokaustem. Zob. E. van Alphen, *W pułapce wizerunków*, tłum. R. Sendyka, „Teksty Drugie” 2009, nr 5, s. 127; tenże, *Zabawa w Holocaust*, tłum. K. Bojarska, „Literatura na Świecie” 2004, nr 1–2, s. 220–224; E. van Alphen, R. Sendyka, K. Bojarska, *Afekt, trauma i rozumienie. Sztuka ponad granicami wyobraźni*, „Teksty Drugie” 2012, nr 4, s. 210, 214. O sile wyobraźni pisze także Bojarska, która stwierdza: „Historia jako trauma wynika z porażki wyobraźni, dlatego też jedynie wyobraźnia i jej rozmaite media są w stanie uzyskać wgląd w tę szczególną historyczną rzeczywistość, jak również w swoistą historyczność niewyobrażalności”. I podkreśla, że literatura daje świadectwo nie żeby reprodukcja czy zarejestrować wydarzenie, ale by sprawić, że przeszłość stanie się dostępna dla wyobraźni i działania (mówienia, słuchania). Zwłaszcza

Historia zachowuje cechy pamięci, a ona kształtowana jest w jakiejś mierze przez język. Język się zmienia, zmienia się pamięć – a z nią w sposób nieuchronny literatura, sięgająca po wydarzenia historyczne. (...) Pamięć Zagłady nigdy nie stała w miejscu, jednakże jej przekształcenia i ewolucje zaczęły się ujawniać ze szczególną siłą, gdy opowiadania o niej nie ograniczają się do relacji ofiar i świadków, gdy podejmuje je przedstawiciele pokolenia młodszego, nie tylko zresztą ci jego członkowie, którzy obciążeni zostali ciężarem holocaustowych wspomnień za sprawą tradycji rodzinnych bądź środowiskowych<sup>23</sup>.

Badacz dodaje, że literatura jest wrażliwsza na tego typu zmiany niż inne formy narracji. Są one w niej wyraźniejsze niż w pracach historycznych czy publicystyce.

Po wielu dekadach od Zagłady fabularyzowane narracje oparte na strzępach wspomnień bliskich i pamięci piszącego stają się jednymi z najważniejszych sposobów uobecnienia przeszłości. Pisarze, mając zazwyczaj do dyspozycji tylko wyobraźnię i kreację, konstruują przeszłość na nowo. Warto zauważyć, że fikcyjność w utworach trzeciego pokolenia nie wywołuje już dyskusji o stosowności takiego utrwalenia pamięci o Zagładzie. Istotny jest też fakt, że trzecie pokolenie sięgnęło po pióro po 1989 roku, które to lata sprzyjały twórczości także poprzednich pokoleń (okres ten nazywany był też czasem późnych debiutów pierwszego i drugiego pokolenia)<sup>24</sup>. Upadek systemu komunistycznego

---

że zarówno wojna, jak i związane z nią pojęcia, motywy i sytuacje nadal dzieją się w świadomości literackiej, nie są wydarzeniami skończonym i nie wydaje się, aby mogły się takimi stać. Badaczka pisze: „(...) trzeba zacząć od niemożliwego i próbować przekazać prawdę historyczną, odrzucając obowiązujące ramy rozumienia i paradygmaty wiary, stawiając na twórczy akt słuchania, nasłuchiwanie. W ten sposób można dokonać dekonstrukcji warunków możliwości doświadczenia historycznego (ale i teorii): wyłącznie poprzez twórcze rozbicie zamkniętych systemów nadawania znaczeń”. Aby bowiem odkryć, a następnie omówić czy opisać to, co w historii nieświadome, historyk lub pisarz musi wyjść poza dyskurs historyczny, odstąpić od podziału na fikcję i fakty, a skupić się na relacji między realnym a wyobrażonym. Radykalne przeformułowanie dotychczasowych ram i konfiguracji możliwe staje się właśnie dzięki procesowi twórczemu (procesowi tworzenia). W swojej pracy odwołuje się ona do słów Georges’a Didi-Hubermana, który stwierdził, że aby pamiętać, trzeba sobie wyobrazić. Zob. K. Bojarska, *Wydarzenia po Wydarzeniu. Białoszewski, Richter, Spiegelman*, Warszawa 2012, s. 324, 227–229, 307, 305. Również Marta Tomczok (Cuber) poświęca swoją pracę literackim wyobrażeniom Zagłady, a nie dokumentom czy prawdzie znanej ze zdjęć i protokołów. Badaczka podkreśla, iż prawda świadectwa jest przerażająco niezmienna w odróżnieniu od dynamicznej i wewnętrznej prawdy sztuki. Odwołując się do utworów Radosława Kobierskiego i Agnieszki Kłos, pokazuje na gruncie polskim możliwe gry z tradycją, które mogą przybierać postać całkowitego jej unieważnienia (Kłos) lub manierycznego wręcz naśladowania przeszłości (Kobierski). Zob. M. Cuber, dz. cyt., s. 11, 103.

<sup>23</sup> M. Głowiński, *Wielkie zderzenie*, „Teksty Drugie” 2002, nr 3, s. 208–209.

<sup>24</sup> Danek zwraca uwagę na przełom związany z rokiem 1989 i zmiany, jakie nastąpiły w latach dziewięćdziesiątych. Upadek komunizmu przerwał stagnację, z jaką miano do czynienia w relacjach polsko-żydowskich od roku 1968. W życiu publicznym i debatach ponownie zaczęto poruszać kwestie mniejszości narodowych i etnicznych, a Polacy znowu zatęsknili za „innym”.

i zainicjowanie w Polsce przemian demokratycznych wiązało się z uzyskaniem swobód i wolności także na rynku wydawniczym. Dzięki temu zaczęto wówczas publikować dzieła twórców podejmujących szeroko ujmowaną tematykę żydowską. Wzrastanie trzeciego pokolenia wśród bogatych ofert czytelniczych, z dostępnością tak dużej liczby publikacji dotyczących Holocaustu i podejmującej ten temat literatury, spowodowało, że wychowywało się ono w rzeczywistości umożliwiającej realizację wszelkich własnych prób literackiego przedstawienia Zagłady, którego to doświadczenia nie miały poprzednie generacje.

## Głos pokolenia. Twórczość Piotra Pazińskiego

Wśród polskich literatów reprezentujących trzecie pokolenie ocalałych temat Zagłady widoczny jest w twórczości między innymi Mikołaja Łozińskiego, Marcina Wichy czy Jakuba Kornhausera<sup>25</sup>. Za najważniejszy głos generacji uznac należy jednak publikacje Piotra Pazińskiego. W każdej z jego dotychczasowych książek wyraźnie widać bowiem potrzebę pisania na temat przeszłości, historii oraz żydowskiej tożsamości i pamięci.

W wydanym w 2009 roku *Pensjonacie* Paziński przedstawia młodego mężczyznę powracającego po latach do podwarszawskiego pensjonatu, w którym jako mały chłopiec spędzał wraz z babcią wakacje. Oddalony trzydzieści kilometrów od stolicy tytułowy pensjonat „Śródborowianka” w Otwocku-Śródborowie jest miejscem rzeczywistym i powstał w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Przed wojną przyjeżdżało tu liczne grono kuracjuszy pochodzenia żydowskiego. Popularnością cieszył się także po wojnie, kiedy, będąc własnością

---

Organizowano festiwale żydowskie, otwierano nowe kierunki studiów dotyczące Żydów i ich historii. Oddziaływało to na dorastające kolejne pokolenie polskich Żydów i ich obraz siebie. Zob. O. Danek, dz. cyt., s. 234–235. Do obszernej listy raczej zasygnalizowanych niż wyczerpanych „późnych debiutów”, którą Przemysław Czapliński w kontekście drugiego pokolenia nazywa literaturą „spóźnionego wyznania”, można zaliczyć książki przedstawicieli drugiej generacji – Ewy Kuryluk, Magdaleny Tulli czy Agaty Tuszyńskiej, opublikowane niemal jednocześnie w ciągu siedmiu lat, oraz twórczość reprezentantów pierwszego pokolenia, takich jak Irit Amiel, Wilhelma Dichtera, Janiny Bauman czy Michała Głowińskiego.

<sup>25</sup> M. Łoziński w utworze *Książka* (Kraków 2011) przedstawia wydarzenia z życia bliskich w siedemdziesiąt lat po Holocaustu. Na jej kartach pisarz zgłębia i prezentuje czytelnikom dzieje własnej rodziny, przede wszystkim rodziców i dziadków, choć nie zdradza, ile z przytoczonych historii rzeczywiście się wydarzyło, a ile jest wymyśloną kreacją artystyczną. Tematyka Zagłady i pamięci o trudnej żydowskiej przeszłości obecna jest także u tych przedstawicieli trzeciej generacji, których twórczość nie jest, jak w przypadku Pazińskiego czy Łozińskiego, poświęcona wspomnieniom i historii, ale pojawia się jako jeden z elementów prowadzonej narracji. Z taką sytuacją mamy do czynienia między innymi u Marcina Wichy w książce *Rzeczy, których nie wyrzuciłem* (Kraków 2017) i Jakuba Kornhausera w zbiorze próz poetyckich *Drożdżownia* (Poznań 2015).

Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, stał się dla ocalałych z Holocaustu rodzajem enklawy, która pozwalała im na spotkania we własnym gronie i dawała poczucie bezpieczeństwa.

Ukryty wśród lasów pensjonat zapisał się mocno we wspomnieniach autora. Spędzone tam dzieciństwo pełne było ludzi, rozmów i radości, po których obecnie pozostały głównie wspomnienia. Z tego powodu miejsce to zostało w powieści nieco odrealnione, gdyż w przeważającej mierze zaludnione jest u Pazińskiego duchami osób z przeszłości. Nie tylko obecni kuracjusze, ale i dawni mieszkańcy podupadającego pensjonatu towarzyszą autorowi w snuciu wspomnień o niegdyśjszej świetności tego miejsca i zamieszkujących go kiedyś ludziach<sup>26</sup>.

Tytułowy pensjonat był wzorcem i rodzajem matrycy, do której narrator odwołuje się w teraźniejszości. Stamtąd właśnie, z dalekiego miejsca, które już zniknęło, wyrasta towarzyszące mu uczucie niedopasowania i nieadekwatności własnej osoby. Także defetystyczne przekonanie i świadomość, że wszystko przemija i kiedyś się skończy, można wywieść właśnie z czasu i doświadczeń Zagłady. Zwłaszcza że z upływem lat wspomnienia i pamięć o minionym wydają się coraz bardziej oddalać.

Sylvia Majdosz zwraca uwagę, iż mimo osobistych powodów osadzenia przez autora utworu w ustronnym pensjonacie, zabieg ten umożliwi również niepoddanie przedstawionych wydarzeń rygorom czasu. Dzięki zastosowaniu poetyki realizmu magicznego, którą, jak podkreśla badaczka, mógł zapożyczyć z *Sanatorium pod Klepsydrą* Brunona Schulza, pisarz ma swobodę umożliwiającą mu przekształcenie opisywanego miejsca w symboliczną izbę pamięci o bliskich, a także swego rodzaju muzeum historii polskich Żydów. A dzięki topograficznym szczegółom zawartym w utworze można go też odczytać jako swoisty przewodnik po przedwojennej żydowskiej Warszawie<sup>27</sup>.

Mimo że pisarz stara się osadzić swoje retrospekcje głównie w idealizowanych przez dziecko wspomnieniach z wakacyjnych wyjazdów narratora do Otwocka, Paziński zaczyna swoją opowieść o Śródborowie słowami: „Na początku były tory kolejowe”<sup>28</sup>. Dla czytelników jest to oczywiste odwołanie do Zagłady, jednak sam autor podkreśla, że kiedy to pisał, nie myślał o Holokauście, ale o początku świata, który się wówczas dla niego wzdłuż tych torów tworzył. Nadwiślańska linia kolejowa ze wspomnień i rampa w Otwocku dopiero znacznie później nabrały negatywnych konotacji związanych z wojną i straciły dla

<sup>26</sup> P. Paziński, *Pensjonat*, Warszawa 2010, s. 73.

<sup>27</sup> S. Majdosz, *Pamięć i trauma dziedziczona w „Krajobrazie z dzieckiem” Romana Greny, „Oskarżam Auschwitz” Mikołaja Grynberga oraz „Pensjonacie” Piotra Pazińskiego*, „Politeja” 2017, nr 47, s. 59. Narrator pisze, iż o rodzinnym domu, który stał przy „Świętojerskiej 13” mówiło się zawsze w czasie teraźniejszym, tak jakby nigdy nie przestał istnieć. Zob. P. Paziński, *Pensjonat*, dz. cyt., s. 7.

<sup>28</sup> P. Paziński, *Pensjonat*, dz. cyt., s. 5.

niego niewinność oraz neutralność<sup>29</sup>. Sam Paziński wspomina w wywiadach, że w jego domu o Zagładzie opowiadano mało, co mogłoby wyjaśnić, dlaczego tak niewiele miejsca poświęca jej w *Pensjonacie*.

Utwór stanowi przede wszystkim opowieść o rozpadzie świata polskich Żydów. Jest także przykładem nostalgicznego przeżywania przeszłości, możliwej do opowiedzenia z takiej perspektywy dzięki postpamięciowej narracji autora<sup>30</sup>. Nie jest ona tak osobista, jak ta charakteryzująca uczestnika wydarzeń – przedstawiciela pierwszego pokolenia lub nadmiernie obciążająca emocjonalnie, jak to się dzieje u reprezentantów drugiej generacji. Oddalenie i dystans czasowy umożliwiają przedstawienie realiów powieści na pograniczu jawy i snu. Głównego tematu w powieści nie stanowi zatem unicestwienie żydowskiego uniwersum, lecz opowieść o tych, którzy przetrwali, ale ich świat zaczął po Zagładzie znikać.

Zatrzymanie przywoływanej przeszłości powoduje, że narrator nie jest już w takim samym stopniu obecny w terażniejszości czy przyszłości. Jego myśli związane są przede wszystkim z minionym, utraconym światem, choć zarówno Paziński, jak i jego bohater, urodzili się wiele dziesięcioleci po wojnie i żydowską przedwojenną rzeczywistość oraz samą Zagładę postrzegają nie przez pryzmat własnego cierpienia i traumy, ale znają ją zaledwie z opowieści innych, śladów, powidoków i rwanych wspomnień. Nawet kiedy na ostatnich stronach utworu bohater podejmuje próbę ucieczki z miejsca, które niejako więzi go w przeszłości, nadal prześladują go cienie i głosy zmarłych mieszkańców. „Chciałem uciekać, ale poczułem, że trzyma mnie jakaś siła, że mnie przykuwa do miejsca i nie pozwala się ruszyć, jakby mi nogi spletały sznurem (...). Oni trzymali mnie w stalowym uścisku”<sup>31</sup> – mówi narrator. I mimo że udaje się bohaterowi dojść na stację i prawdopodobnie wejść do pociągu, można jednak przypuszczać, że jego pamięć pozostanie związana z tym miejscem na zawsze.

Próba zamknięcia przeszłości, niepowracania do niej we wspomnieniach i wyobraźni, okazała się w wypadku Pazińskiego nieskuteczna, co pokazują jego kolejne dzieła. Wydane w 2013 roku *Ptasie ulice* składają się z czterech

<sup>29</sup> P. Paziński, K. Sulej, *Nieczyste miejsca*, „Wysokie Obcasy”, 23.02.2010, [http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,7583224,Nieczyste\\_miejsca.html?disableRedirects=true](http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,7583224,Nieczyste_miejsca.html?disableRedirects=true), dostęp: 16.02.2018.

<sup>30</sup> Niektórzy badacze krytycznie odnoszą się do zaproponowanego przez Marianne Hirsch terminu postpamięć, będącego istotnym składnikiem tożsamości powojennego drugiego i trzeciego pokolenia. Van Alphen stwierdza, że termin ten sugeruje, iż pierwotna trauma ocalałego może w jakimś sensie przenieść się na jego potomstwo, z pokolenia na pokolenie. Podkreśla przy tym, że według niego kolejne generacje nie cierpią z powodu nadmiaru pamięci, lecz problemy wynikają z praktyk upodmiotawiania i utożsamiania, a także mówienia o przemilczeniu i ich interpretacji. Zatem jest to raczej kwestia braku pamięci niż jej samej i poczucia winy związanego z jej brakiem. Zob. E. van Alphen, R. Sendyka, K. Bojarska, dz. cyt., s. 214–215.

<sup>31</sup> P. Paziński, *Pensjonat*, dz. cyt., s. 134.

opowiadań. Pisarz również w tej książce podejmuje zagadnienie pamięci i tożsamości. Pierwsze opowiadanie rozpoczyna się tam, gdzie skończył się poprzedni utwór, czyli na stacji kolejowej. Biorąc pod uwagę sposób prowadzenia narracji oraz symboliczne sceny otwarcia i zakończenia obu powieści, można uznać, że *Ptasie ulice* są kontynuacją poprzedniego utworu autora, choć – jak podkreśla sam Paziński – mniej autobiograficzną<sup>32</sup>. W *Kondukcje* jego bohater przybywa do miasta, aby wziąć udział w pogrzebie. Orszak żałobników zdaje się kłuczyć po cmentarzu, gubi się w labiryncie alejek, wpadając w końcu w „boczną chyba nieuczęszczaną odnogę” prowadzącą jakby do równoległej rzeczywistości. W onirycznej, metafizycznej wizji narratora cmentarz robi wrażenie żywego organizmu, którego obszar wciąż się poszerza i być może pochłonie nawet całą miejscowość. Pojawia się w nim korowód postaci już umarłych, symbolizujących przeszłość żydowskiej części miasta.

Bohaterem kolejnego opowiadania jest znikający nagle w tajemniczych okolicznościach starszy człowiek, pan Wilf. Narrator *Staruszka*, szukając go, natrafia na trop prowadzący do przedwojennej książki telefonicznej znajdującej się w starym antykwariacie w przeddzień jego likwidacji. Paziński na przykładzie starej książki pokazuje, iż żydowska rzeczywistość, o której pisze, jest światem należącym do przeszłości, krainą umarłych. Bohater spodziewa się więc znaleźć pana Wilfa nieprzypadkowo właśnie tam, zamiast w teraźniejszym świecie. Przeszłość każdego dnia ulega zapomnieniu, wymazaniu, co symbolizowane jest przez znikające z książki nazwiska. Żydowska rzeczywistość stolicy coraz bardziej kurczy się i ginie. Można odnieść wrażenie, że mający zostać zamknięty antykwariat jest jednym z ostatnich miejsc, które pozwalają zgromadzonym tam przedmiotom zachować przeszłość.

W trzecim opowiadaniu bohater próbuje odnaleźć zaginiony rękopis powieści przedstawiającej przedwojenną Warszawę. Pretekstem do poszukiwań dzieła i jego autora są rocznicowe obchody wybuchu powstania w getcie warszawskim, w trakcie których wspomina się tytułowy *Manuskrypt Izaaka Feldwurma*<sup>33</sup>. Aby dotrzeć do rękopisu pisanej latami przez urzędnika kancelarii adwokackiej powieści, bohater musi odszukać przedwojenną, nieistniejącą już siatkę „ptasich ulic”. Coroczne wspomnienia tajemniczego skryby implikują nierzeczywistą podróż śladami tej niezwyklej postaci. Tylko w taki sposób bohater zyskuje szanse na odnalezienie manuskryptu, w którym opisane jest nieistniejące już miasto, zamieszkiwane niegdyś przez polskich Żydów. Bohater w onirycznych wędrówkach odnajduje i odtwarza dawną topografię Warszawy, zaglądając do piwnic zburzonych budynków, znajdując wciąż kolejne przejścia wyłaniające się niepostrzeżenie z mroku tam, gdzie niedawno wcale ich nie było.

<sup>32</sup> A. Lipczak, *Piotr Paziński „Ptasie ulice”*, Culture.pl, 29.05.2013, <http://culture.pl/pl/dzielo/piotr-pazinski-ptasie-ulice>, dostęp: 7.11.2017.

<sup>33</sup> P. Paziński, *Manuskrypt Izaaka Feldwurma* [w:] tegoż, *Ptasie ulice*, Warszawa 2013, s. 76.

Bohater *Mieszkania* zostaje z kolei poproszony o czuwanie przy zwłokach zmarłej znajomej, niegdyś przyjaciółki rodziny. Siedząc przy ciele starszej pani, przygląda się otaczającym go, zgromadzonym przez lata bibelotom, które budzą rozmaite wspomnienia. Nie wiadomo przez kogo bohater został wezwany, by przypatrywać się owym skarbowi. Być może został tu przyprowadzony, aby jego pamięć o nich i związane z nimi historie lub osoby ocalić od zapomnienia<sup>34</sup>.

Nie sposób nie zauważyć, że trzy z opowiadań zaczynają się od sceny czyjejś śmierci. Razem z odejściem tych osób skazany na niebyt jest także ich świat. Nawet jeśli, jak w opowiadaniu *Manuskrypt...*, jest to raczej symboliczna, a nie dosłowna śmierć. Bohaterowie opowiadań muszą przy tym skonfrontować się nie tylko ze śmiercią, ale przede wszystkim z odchodzeniem w niepamięć rzeczywistości, którą znali. Podejmują oni jeszcze gorączkową próbę uchwycenia dogasającego, wyniszczzonego przez Zagładę świata. Przypominają o nim już jednak tylko zjawy z konduktu czy nieistniejące nazwy ulic: Wronia, Kacza, Gęsia, Orla. Śladów warszawskich Żydów poszukują, poruszając się w schulzowskiej atmosferze okruchów pamięci budowanych ze wspomnień i wyobrażeń. Jakby powstała wyrwę, pustkę po ich odejściu mogła zapelnąć jedynie mitotwórcza imaginacja<sup>35</sup>.

Każdy z bohaterów ma jakieś zadanie do zrealizowania albo sam wyznacza sobie cel do osiągnięcia. Może też zostać zobligowany do podjęcia pewnej czynności, jak w *Kondukcje*, kiedy bohater zjawia nad grobem zmarłego kadysz. Maciej Robert zauważa, iż bohaterowie Pazińskiego stają się strażnikami judaistycznej tradycji – przypominając o poprzednich pokoleniach, dążą do spłacenia długu wobec nich i zachowują pamięć o przeszłości. Píše on: „Bohater staje się tym samym klucznikiem, dysponentem tajemnicy, przemierzającym teren »po drugiej stronie« – świat ostentacyjnie zamknięty na gojów, na przybyszów z zewnątrz, na współczesność”<sup>36</sup>. Postaci z *Ptasich ulic* nieustannie trafiają na opisy wydarzeń i przedmioty związane z żydowską tradycją i religią, a słowa je opisujące pozostają bez komentarza, zrozumiałe jedynie dla wtajemniczonych w judaistyczną kulturę. Jest to archaiczny, nasycony starotestamentowymi obrazami świat, w którym niemal nie ma gojów.

Zamieszkujące stronicie *Ptasich ulic* postaci są zjawami, których faktyczny status jest niemożliwy do ustalenia. Podobnie jednak jak w *Pensjonacie* zdecydowana większość z nich to ludzie starzy, poza narratorem nie ma tu właściwie osób młodych lub w średnim wieku. Należy on do innego pokolenia, oddzielonego dodatkowo niepojawiającym się w utworze pokoleniem rodziców. Staruszkowie istnieją być może zaledwie jako wspomnienie, rodzaj uobecnianej przeszłości.

<sup>34</sup> Tenże, *Mieszkanie* [w:] tegoż, *Ptasie ulice*, dz. cyt., s. 187–188.

<sup>35</sup> A. Lipczak, dz. cyt.

<sup>36</sup> M. Robert, *Pamięć, fikcja, mityzacja i prostota – Piotr Paziński „Ptasie ulice”*, Ignacy Karłowicz „ości”, Hubert Klimko-Dobrzaniecki „Grecy umierają w domu”, <http://czytamcentralnie.blogspot.com/2013/06/pamiec-fikcja-mityzacja-i-prostota.html>, dostęp: 23.02.2018.



Wszyscy oni bytują na obrzeżach rzeczywistości, w strefie „pomiędzy”: uludą a realnością, fantazją i pamięcią, fikcją i śladem obecności. Zaświadczają przede wszystkim o odmiennej, niż powszechnie akceptowana, tożsamości przemierzanych przez siebie przestrzeni – pozostają znakiem nieodwołalnie utraconych światów<sup>37</sup>

– stwierdza Agnieszka Czyżak.

Istotnym w kontekście omawianej problematyki utworem Pazińskiego jest też wydany w 2015 roku zbiór esejów *Rzeczywistość poprzecierana*. W krótkiej przedmowie do książki autor przybliży znaczenie tytułowej „rzeczywistości”. W wielu tradycjach i kulturach czynność tkania kojarzona jest ze snuciem opowieści, a gotowa tkanina z samym tekstem. Rzeczywistość, której przygląda się Paziński, jest światem po katastrofie, sukmem podziurawionym, prującym się i rozpadającym: „W przetarciach ujawnia się nicość, w zdegradowanych znakach tu i ówdzie pobłyskuje świat tego, co było. Praca interpretatora polega więc na łataniu i cerowaniu materii, ale też na czymś zupełnie przeciwnym – na demaskowaniu ubytków”<sup>38</sup>.

Książka składa się z jedenastu autonomicznych tekstów poświęconych dziełom różnych twórców, myślicieli czy artystów. W pierwszych czterech Paziński analizuje sprawy z epoki, jak sam ich nazywa, „starych znajomych”: Jose Luisa Borgesa, Brunona Schulza i Jamesa Joyce’a zestawianego z Franzem Kafką. W środkowej części zbioru przygląda się wierszom Paula Celana, który przez całe życie poszukiwał odpowiedniego języka i formy wyrazu, aby opisać Zagładę<sup>39</sup>. Kolejne teksty dotyczą biblijnych przekładów Izaaka Cyłkowa oraz spolszczeń wierszy żydowskiego poety Chaima Nachmana Bialika. Jak podkreśla autor, są to „jednocześnie recenzje bibliofilskich reedycji pewnych książek, jak i opowieści, snute w czasie przeszłym niedokonanym, o prawdopodobnych kierunkach rozwoju kultury żydowskiej w Polsce i języku polskim”<sup>40</sup>. Dwa ostatnie eseje pokazują prozę Jerzego Ficowskiego odczytywanego przez pryzmat Zagłady i Schulza oraz twórczość Tadeusza Kantora i jego Teatr Śmierci.

Pisarz odwołuje się do innych twórców, aby pokazać swój sposób rozumienia bądź interpretacji poszczególnych kwestii. Na przykładzie wydarzeń z ich życia wskazuje na ważne dla siebie konteksty. Nie przywołuje tu jednak swoich wspomnień i wyobrażeń o minionym świecie polskich Żydów, ale opisuje go przez pryzmat twórczości innych. Jego bohaterami są twórcy, których świat

<sup>37</sup> A. Czyżak, *Strategie topo-biograficzne Piotra Pazińskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2016, nr 4, s. 156.

<sup>38</sup> P. Paziński, *Krótką przedmowa [w:] tegoż, Rzeczywistość poprzecierana*, Kraków–Budapeszt 2015, s. 8.

<sup>39</sup> Oczywiście refleksje i analizy Pazińskiego nie wyczerpują rozważań nad twórczością tego jednego z największych, ikonicznych wręcz poetów Holokaustu. Do jego utworów oraz samobójczej śmierci odnoszą się niemal wszyscy badacze literatury Zagłady oraz sami literaci poruszający tę tematykę – także ci o żydowskich korzeniach.

<sup>40</sup> P. Paziński, *Krótką przedmowa*, dz. cyt., s. 9.

został zgładzony i przestał istnieć wraz z Zagładą. Ich dzieła są dla autora punktem wyjścia, pretekstem do snucia refleksji na temat pamięci, kultury i tradycji.

Paziński stwierdza: „gdyby nie Zagłada, dzieło Cyłkowa byłoby wznawiane i dyskutowane”<sup>41</sup>. Do podobnych refleksji dochodzi, analizując twórczość zmarłego przed wojną Bialika, który już za życia zyskał status klasyka, odnowiciela hebrajskiej poezji, wieszczka narodowego. Jeden z wielkich tego pokolenia po wojnie nie miał już swoich czytelników i odbiorców, więc jego twórczość została zapomniana, niemal umarła razem z ludźmi, dla których była przecież tworzona. Paziński mówi o nich, że są zapowiedzią epoki, która nigdy nie nastąpiła<sup>42</sup>.

Wszystkie teksty zbioru łączy praca interpretatora, wyrastająca z żydowskiej tradycji imperatywu lektury i analizy. Polega ona na tropieniu owych przetrac i ubytków rzeczywistości, spomiędzy których przeszłość przenika do teraźniejszości. Paziński podkreśla:

Jeżeli prawdą jest (w co wierzę), że w naszym świecie istnieją i niekiedy ujawniają się z całą mocą tajemne przejścia łączące literaturę z rzeczywistością o wiele mniej namacalną niż sama literatura, to należy ich szukać w pustych szczelinach między słowami<sup>43</sup>.

Na pytania stawiane sobie przez pisarza próbuje on odpowiedzieć, posiłkując się twórczością przytaczanych i analizowanych autorów. Stworzony przez Pazińskiego interpretator-czytelnik jest objaśniającym rzeczywistość archeologiem i badaczem, który rozkłada tekst, nad którym pracuje, i odsłania jego kolejne warstwy – pola znaczeniowe oraz niezrozumiałe lub zapomniane już konteksty kultury. Paziński pokazuje nie tylko, jak można pisać po Zagładzie, ale także jak ze świadomością Zagłady, która odcisnęła na autorach żydowskich piętno, czytać i interpretować ich teksty.

## Literackie dziedzictwo trzeciego pokolenia

W twórczości literackiej dorastającego w Polsce trzeciego pokolenia można dostrzec i wyróżnić kilka pojawiających się i wciąż powracających tematów oraz zagadnień. Pośród nich najwięcej miejsca zajmują zmagania z pamięcią – własną, rodziny i narodu. Wyraźnie widać podejmowaną próbę uchwycenia i zachowania wspomnień o odchodzącym świecie, a także wskrzeszania minionej rzeczywistości. Niejednokrotnie służą temu opisy artefaktów pochodzących z dawnych czasów, zarówno fotografii, jak i przedmiotów związanych

<sup>41</sup> Tenże, *Projekt: Izaak Cyłkow* [w:] tegoż, *Rzeczywistość poprzecierana*, dz. cyt., s. 267.

<sup>42</sup> Tenże, *Krótką przedmowa*, dz. cyt., s. 9.

<sup>43</sup> Tamże, s. 8.

z konkretnymi osobami i ich wspomnieniami, które dodatkowo ewokują pytania o tożsamość. To z kolei wywołuje u twórców z trzeciego pokolenia refleksję nad pochodzeniem przodków i zakorzenieniem ich rodzin w konkretnej kulturze czy tradycji. Z oczywistych względów najwięcej z owych tematów i zagadnień poruszanych jest w twórczości Pazińskiego, w nieco mniejszym stopniu widoczne są one w *Książce* Łozińskiego. Opisana problematyka obecna jest też w dziełach przedstawicieli trzeciej generacji, którzy w swojej twórczości zaledwie w niewielkim stopniu zajmują się kwestią swojego żydowskiego pochodzenia (Wicha, Kornhauser). Napomykając o tym, niejako mimochodem, zamieszczają w swoich utworach dotyczące tego tematu przemyślenia, wspomnienia i refleksje.

Grupa przedstawicieli trzeciego pokolenia zajmująca się twórczością literacką i poruszająca w swych utworach tematykę historii i przeszłości swoich bliskich, która związana jest z doświadczeniem Zagłady, jest w Polsce nieliczna. Niewielka liczba opublikowanych utworów może także wynikać z faktu, że u większości autorów wywodzących się z poprzednich generacji odnalezienie własnego głosu i rodzaju ekspresji artystycznej wymagało czasu, a zdecydowana większość z nich zaczynała pisać o doświadczeniu Zagłady, przeżyciach swoich i bliskich w dojrzałym już wieku. Oznaczać to może, że trzecie pokolenie dopiero będzie tworzyć literaturę na ten temat.

Może jednak okazać się inaczej. Być może temat częściowo „wybrzmiał” już w drugim pokoleniu i tylko nieliczni polscy twórcy o żydowskich korzeniach będą go w przyszłości poruszać lub też dostrzegalny będzie jedynie w kulturze popularnej. Dopiero z biegiem czasu będzie można powiedzieć coś więcej na ten temat. Istotną kwestią, która wpłynąć może na zabranie głosu i przemyślenia nad przeszłością trzeciego pokolenia, są też toczzone obecnie dyskusje dotyczące kwestii związanych z Zagładą, antysemityzmem oraz żydowskim pochodzeniem, a także określeniem winnych, sprawców i ofiar Zagłady, które stały się wyjątkowo głośne na początku 2018 roku. Było to spowodowane pojawieniem się projektu nowelizacji ustawy o IPN oraz w mniejszym stopniu – co wydaje się paradoksalne – pięćdziesiątą rocznicą wydarzeń Marca 1968 roku. Dopiero z perspektywy czasu dowiemy się, czy te dyskusje, w których niejednokrotnie do głosu dochodziły skrajne poglądy, spowodują, że któryś z przedstawicieli trzeciego pokolenia postanowi zapisać w postaci literackiej swoje przeżycia i historie rodzinne, czy raczej wywołają odmienny skutek i skłonią do odłożenia tych zamierzeń z powodu niechęci lub strachu. Rację ma bowiem Budzik, która stwierdza, iż każda z prób zmierzenia się z kategorią trzeciego pokolenia pokazuje, że jest to proces, który wciąż trwa i nadal znajduje się raczej na etapie przybliżeń i poszukiwań, niż daje możliwości formułowania ostatecznych wniosków i stawiania jednoznacznych diagnoz<sup>44</sup>.

<sup>44</sup> J. Budzik, *Bliskie spotkania trzeciej generacji*, dz. cyt., s. 25. Badaczka stwierdza: „Kategoria *work in progress* opisuje zresztą specyfikę twórczości trzeciego pokolenia na wielu poziomach,

## Bibliografia

- Alphen van E., *W pułapce wizerunków*, tłum. R. Sendyka, „Teksty Drugie” 2009, nr 5.
- Alphen van E., *Zabawa w Holocaust*, tłum. K. Bojarska, „Literatura na Świecie” 2004, nr 1–2.
- Alphen van E., Sendyka R., Bojarska K., *Afekt, trauma i rozumienie. Sztuka ponad granicami wyobraźni*, „Teksty Drugie” 2012, nr 4.
- Bar-On D., *Fear and Hope: Three Generations of the Holocaust*, Cambridge 1995.
- Bojarska K., *Wydarzenia po Wydarzeniu. Białoszewski, Richter, Spiegelman*, Warszawa 2012.
- Budzik J., *Bliskie spotkania trzeciej generacji [w:] Jak się miewa bestia? Pięć dramatów o trzecim pokoleniu po Zagładzie*, wyb., oprac. J. Budzik, Kraków 2017.
- Budzik J., *Wprowadzenie [w:] Work in progress. Konfrontacje trzeciego pokolenia po Zagładzie*, red. J. Budzik, Kraków 2018.
- Cuber M. (Tomczok M.), *Metonimie Zagłady. O polskiej prozie lat 1987–2012*, Katowice 2013.
- Czyżak A., *Strategie topo-biograficzne Piotra Pazińskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2016, nr 4.
- Danek O., *Trzecie pokolenie polskich Żydów po Holokauście. Pomiędzy budowaniem tożsamości kulturowej a przezwyciężaniem traumy [w:] Polacy – Żydzi. Kontakty kulturowe i literackie*, red. E. Prokop-Janiec, Kraków 2014.
- Dąbrowski B., *Postpamięć, zależność, trauma [w:] Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i dyskursy badawcze*, red. R. Nycz, Kraków 2011.
- De Grom B., *Second and Third-Generation Trauma Representation: A Comparison of Thane Rosenbaum’s „Second Hand Smoke” and Nicole Krauss’s „Great House”*, Master Thesis, Universiteit Gent, Faculty of Arts and Philosophy, 2010–2011, [https://lib.ugent.be/fulltxt/RUG01/001/786/707/RUG01-001786707\\_2012\\_0001\\_AC.pdf](https://lib.ugent.be/fulltxt/RUG01/001/786/707/RUG01-001786707_2012_0001_AC.pdf), dostęp: 16.02.2018.
- Domańska E., *Wokół metahistorii [w:] H. White, Poetyka pisarstwa historycznego*, tłum. E. Domańska i in., Kraków 2000.
- Dreifus E., *Ever After? History, Healing, And ‘Holocaust Fiction’ In The Third Generation [w:] Beyond Camps and Forced Labour: Current International Research on Survivors of Nazi Persecution*, red. J.-D. Steinert, I. Weber-Newth, Osnabrück 2016.
- Epstein H., *Children of the Holocaust: Conversations with Sons and Daughters of Survivors*, New York 1979.
- Głowiński M., *Wielkie zderzenie*, „Teksty Drugie” 2002, nr 3.

---

od ciągłego redefiniowania zasad, na jakich funkcjonuje, przez negocjowanie jej w obrębie miejsca poszczególnych perspektyw, aż po interdyscyplinarne środki wyrazu, po które najczęściej sięgają autorzy”. Zob. też, *Wprowadzenie*, dz. cyt., s. 11.

- Grupińska A., *Wysłuchiwanie Zagłady i rozmawianie o schedzie pozagładowej* [w:] M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, Wołowiec 2014.
- Hass A., *In the Shadow of the Holocaust: The Second Generation*, London 1990.
- Kornhauser J., *Drożdżownia*, Poznań 2015.
- Kowalska-Leder J., *Szafa* [w:] *Ślady Holokaustu w imaginariu kultury polskiej*, red. J. Kowalska-Leder, P. Dobrosielski, I. Kurz, M. Szpakowska, Warszawa 2017.
- LaCapra D., *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, tłum. K. Bojarska, Kraków 2009.
- Lipczak A., *Piotr Paziński „Ptasie ulice”*, Culture.pl, 29.05.2013, <http://culture.pl/pl/dzielo/piotr-pazinski-ptasie-ulice>, dostęp: 7.11.2017.
- Łoziński M., *Książka*, Kraków 2011.
- Majdosz S., *Pamięć i trauma dziedziczona w „Krajobrazie z dzieckiem” Romana Grenna, „Oskarżam Auschwitz” Mikołaja Grynberga oraz „Pensjonacie” Piotra Pazińskiego, „Politeja” 2017, nr 47.*
- Moskowitz G., *Grandsons of the Holocaust: Contemporary Maleness and Post-Traumatic Meaning* [w:] *In the Shadow of Memory: The Holocaust and the Third Generation*, red. E. Jilovsky, J. Silverstein, D. Slucki, London 2016.
- Paziński P., *Pensjonat*, Warszawa 2010.
- Paziński P., *Ptasie ulice*, Warszawa 2013.
- Paziński P., *Rzeczywistość poprzecierana*, Kraków–Budapeszt 2015.
- Paziński P., Sulej K., *Nieczyste miejsca*, „Wysokie Obcasy”, 23.02.2010, [http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,7583224,Nieczyste\\_miejsca.html?disableRedirects=true](http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,7583224,Nieczyste_miejsca.html?disableRedirects=true), dostęp: 16.02.2018.
- Reszke K., *Powrót Żyda. Narracje tożsamościowe trzeciego pokolenia Żydów w Polsce po Holokauście*, tłum. I. Barry i in., Kraków–Budapeszt 2013.
- Robert M., *Pamięć, fikcja, mityzacja i prostota – Piotr Paziński „Ptasie ulice”, Ignacy Karłowicz „ości”, Hubert Klimko-Dobrzaniecki „Grecy umierają w domu”*, <http://czytamcentralnie.blogspot.com/2013/06/pamiec-fikcja-mityzacja-i-prostota.html>, dostęp: 23.02.2018.
- Sobolewska J., *Umarli niekiedy wracają*, „Polityka” 2016, nr 5, <https://archiwum.polityka.pl/art/umarli-niekiedy-wracaja,449428.html>, dostęp: 8.04.2017.
- Tomczok M., *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka – ideologia – popkultura*, Warszawa 2017.
- Ubertowska A., *Świadectwo, trauma, głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Kraków 2007.
- Wicha M., *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*, Kraków 2017.
- Wiszniewska I., *My, Żydzi z Polski*, Warszawa 2014.
- Zaleski M., *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996.